

UDC [395.8+177.74+17.026.3]:008(439)

ŻAL, ŻAŁOŚĆ I ŻALOBA W POLSZCZYŹNIE I KULTURZE DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ

E. Skorupska-Raczyńska, D. Skrocka

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża
w Gorzowie Wielkopolskim

У реальній дійсності люди очікують добробуту життя їх самих та тих, кого вони люблять, віддаючи останнім да- нину через переживання почуттів горя, скорботи, важкої втрати. Ці почуття виражаються та описуються шляхом вибору відповідних лексичних засобів, які демонструють емоції, що переживають чутливі й відповідальні люди, особливо ті, котрі відповідальні за інших, хто не показує своїх почуттів через небажан- ня, заборону чи неспроможність це зро- бити. Почуття скорботи, горя, важкої втрати мають свою вагу, глибину, при- смак і т.п. Однак вони залишаються дуже особистим й глибинним досвідом, прихованим у потаємному куточку сер- ця.

Запропонований в статті лінгвіс- тичний аналіз слів žal, żalność and żaloba [скорбота, горе й важка втрата] свід- чить про наявність сильної потреби вираження важких і болісних почут- тів. Хоча сучасні люди й намагаються, на перший погляд, приховати свій біль, вербалізація їх страждань виявляється необхідною для цілення пораненої душі тих, хто переживає втрату чи горе з приводу смерті близької людини. Слова, що використовуються з метою опису пережитих емоцій та підтримки з боку свідків цих страждань, є базою для про- цесу оговтання від горя. Приховування горя та намагання уникнути вираження скорботи спричинюють втрату радості життя та перешкоджають емоційному відновленню, що слідує за втратою.

Ключові слова: лексичний склад, се- мантика, фразеологія, пареміологія, про- цес переживання скорботи, педагогіка смерті, втрата, страждання.

Współcześnie wyrazy žal ('uczucie smutku z powodu utraty kogoś, czegoś, z powodu doznanego zawodu, czyjegoś cier- pienia' [7, s. 1113–1114]), żalność (książk. 'przejmujący smutek, žal') i żaloba ('żał, smutek po śmierci kogoś bliskiego') łączą nie tylko przyporządkowanie funkcjonalne i semantyczne, ale i historycznie uwarunko- wana proveniencja. Żal – identyfikowany dawniej jako 'żałowanie, rozgoryczenie, gorycz, rzewna tęsknota, boleść, ból serca, frasunek i strapienie' [13, s. 687] – odnaj- dujemy w XV–XVI-wiecznych tekstach literackich ilustrujących najwyższe uczu- cia ludzkie, których kwintesencją są bez- sprzecznie przeżycia Jana Kochanowskiego spisane w przejmujących Trenach powsta- łych po utracie przez poetę niespełna trzy- letniej córki [15]. Jako również dawne odnajdujemy znaczenie żalu związane ze skrucą i szkodą. Oddająca opisywane tu uczucia żalność, zwana wcześniej żalotą, identyfikowana była również ze smętną rzewnością, do której odwołania odnajduje- my w wielu wypowiedziach, m.in. Jakuba Wujka («Oto ginę od żalności w cudzej zie- mi»), Piotra Skargi («Prosil pokornie, ręce składając, aby na Boga pomnieli, a onej mu tak wielkiej żalności nie czynili»), Kajetana Koźmiana («Żalność i rzewność Woronicza, któremi wszystkie pisma wierszem i proza zaprawiał, w części przypisać należało jego fizycznej chorobie») [15] i innych. Znacznie szersze konotacje przypisywane były daw- niej żalobie, która oznaczała prototypowo žal, żalność, smutek i przygnębienie, czego potwierdzenia doszukać się możemy w sło- wach J. Wujka: «Ustalo wesele serca nasze- go, odmienił się w żalobę taniec nasz» [15], ale też pośmiertną, pogrzebową ceremonię, związane z nią zawodzenie płaczek i na-

rzekanie po zmarłym, co objaśnił Grzegorz Knapski słowami: «Żaloba, ceremonia po śmierci przyjaciela albo powinno» [I, t. II, s. 734]. Z tego zapewne wywodzą się kolejne semy o treści: 'ubiór żalobny, oznaki żalobne' («Po ojcu w żalobie chodzi») [I, t. II, s. 734] oraz 'okres trwania żaloby', zróżnicowany w naszej kulturze i uzależniony przede wszystkim od pokrewieństwa, statusu zmarłego, ale też indywidualnego podejścia osoby osieroconej, co Zygmunt Gloger w Encyklopedii staropolskiej opisuje następująco: «Po śmierci męża, wdowa powinna była odbyć żalobę, a nie mogła wychodzić za mąż przed upływem 6 miesięcy, inaczej traciła wiano. (...) podług prawa koronnego przepisana była żaloba, ale bez oznaczenia czasu. (...) Im głębiej zapuszczamy się w przeszłość, tem dłuższą i surowszą postrzegamy żalobę po bliskich krewnych lub panujących. Mieczysław I po Dąbrowce chodził w żalobie przez lat 6 (...). Po zgonie Boelsława Chrobrego (...) wszyscy jakby z nakazu dłużej niż rok zachowywali żalobę. (...) Żaloba po królowej bywała każdemu dowolna» [9, s. 511–512]. Współcześnie żalobę się ma, nosi, przeżywa, okazuje lub skrywa jako uczucie zaliczane do najbardziej intymnych.

Analizowane wyrazy przyporządkowane są – co naturalne – każdemu cywilizowanemu i wrażliwemu człowiekowi, a ich liczne pokrewieństwo zarówno w języku obiegowym (żałny 'żałosny, żalobny, smutny, tęskny, smętny, płacziwy, rzewny'; żalobić 'nabawić żalu, zasmucić', żalobisty 'żałobny', żalobliwy, żalobny, żalobnica, żalobniczka 'żona żalobnika', żalobnik; żaloszny, żalostka 'żałość z powodu blahostki', 'pieść żalobna przy pogrzebie', żalosznicza 'osoba albo rzecz godna pożałowania', żalota 'żałość'), jak i w gwarach (żałać 'żałować', żalanie 'żałenie', żalajka 'dudka, piszczałka, fujareczka', żalnik 'mogiła, grób, kurhan', żalniki (żałe, żalisko) 'cmentarz przedchrześcijański, cmentarzysko, grobowisko'; żalobki 'nabożeństwo żalobne po zmarłym w rocznicę śmierci', żalomsza 'msza żalobna') świadczy o wielkiej

potrzebie wyrażania trudnych i najczęściej bolesnych uczuć.

Współcześnie analizowane wyrazy traktowane są jako synonimy, czego potwierdzeniem jest ich zestawienie w jednym gnieździe, opatrzonym wyrazem żal w znaczeniu 'smutek' (będącym nazwą gniazda), w pięciu kolejnych podgniazdach, wyspecyfikowanych wyrazami: uraza (identyfikowanym jako anse, ansy, animozje, ciernie, pretensje, rozżalenie i zadry); żalność (któremu przyporządkowano trzy ciągi wyrazów – pierwszy związany z bólem, drugi ze skrucą, trzeci z żalobą); smutek (kodyfikowany jako liryzm, melancholia i melancholijność, rzewność, uczuciowość i zaduma oraz nostalgia, tęsknota i tęsknica, utęsknienie; związany z chandrą, depresją, przygnębieniem i splinem); lament (postrzegany również jako lkanie, lzy, kwilenie, płacz, szloch, szlochanie, zawodzenie i spazmy); i litość (tu: zmiłowanie; kondolencje, ubolewanie i współczucie; miłosierdzie, politowanie, serce i sumienie) [5, s. 167]. Antonimem żalu jest wesołość, żalności – uciecha, a żaloby – zabawa [5, s. 782].

O złożoności tych osobistych, intymnych, identyfikowanych z bólem przeżyć świadczy wielość ich określeń, zarejestrowanych na przykład w opracowaniach z zakresu frazeologii i paremiologii. Dla przykładu w Słowniku frazeologicznym języka polskiego S. Skorupki [27, s. 889-890] odnajdujemy ponad 40 przydawek identyfikujących specyfikę żalu, który może mieć, ma: głębię (jako bezdenny, głęboki, najgłębszy, niezgłębiony); długość i wagę (jest krótki, lekki; niezmierny, ogromny, wielki); siłę i moc (jako bezwiedny, gwałtowny, niepohamowany, nagły, przejmujący, przemożny, rozzwierający, wiecznie żywy, zapiekły; gryzący i piekący); dźwięk i smak (cichy, głuchy; gorzki); dyskusyjny status (kiedy jest daremny, dokuczliwy, niesłuszny, niewczesny, próżny) oraz rangę (jako na przykład powszechny, prawdziwy, słuszny, szczerzy, ukryty). Bywa też niewypowiedziany i niewymowny, melancholijny i serdeczny oraz sierocy. Rzadko używany, nieco przesta-

rzaly dziś wyraz żalność funkcjonuje żywotnie w kilku formach czynnościowych, odzwierciedlając tę, która: bierze, chwyta (za gardło, za serce); przygniata; ścisła (serce, krtań); przejmuję (na wskroś kogo); wzbiera (w kimś). Znacznie bardziej dynamiczny jest żal, który nie tylko maluje się na twarzy, w oczach, mówi, przemawia i ogarnia, ale też kraje, przeszywa i szarpie (serce), rozdziera (piers), ścisła (gardło), drga (w czym głosie), tai się (na dnie serca), targa (kim) i zdejmuję.

Konceptualizacji żalu, żalności, żaloby służą przyporządkowane im standardowo znaki i symbole, w zasadzie transkulturowe, mimo różniących poszczególne wspólnoty obyczajów, obrzędów i zachowań. Dla przykładu, barwa czarna, oznaczająca prototypowo brak światła, jest w wielu kulturach znakiem żaloby i śmierci. Zwyczaj wyrażania żaloby czarnym strojem, kirem, odpowiednim zachowaniem, unikaniem możliwości zabawy itp. często charakteryzuje się wielowiekową tradycją, jak w wypadku na przykład Żydów, którzy tradycyjnie przestrzegają szwiwy, jaką jest «ścisła żaloba obowiązująca najbliższą rodziną zmarłego, trwająca siedem dni» [3, s. 332], podczas której żalobnikom nie tylko nie wolno imać się jakichkolwiek prac, ale też obcinać włosów i myć się. To zaś prototypowo wiąże się z dawnym semickim zwyczajem zaczernienia twarzy przez zropaczonych po stracie bliskiej osoby krewnych, choć pierwotnie wynikało to w zasadzie «z chęci ukrycia swej tożsamości przed zawistną duszą nieboszczyka» [17, s. 49]. Czarne chałaty czy kapoty żydowskie jako strój całoroczny są natomiast znakiem żaloby po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej. Barwą żalu i żalności jest także szarość związana z popiołem, pyłem i prochem, symbolizującymi również (obok rozpacz, biedy i nędzy, głodu, przemijania, śmierci i żaloby) potępienie i upokorzenie [17, s. 338–339]. Znakiem żaloby jest kir, strój żalobny, a w życiu publicznym opuszczona do połowy masztu flaga. Można być, chodzić w żalobie, włożyć ją, przywdziać, nosić i zdjąć; obchodzić, ogłosić;

ktos jest, pozostaje pogrążony w żalobie. Chorągwią żalobną jest symbolizująca żal po czyjejś śmierci chorągiew czarna. Mówi się o kondukcie, marszu, wieńcu, wiancu żalobnej; odprawia się modły, nabożeństwo, mszę żalobną. Żalobna wieść oznacza informację o czyjej śmierci, podobnie jak metafora uderzyć w żalobny dzwon [27, s. 889–890]. W dawnej polszczyźnie żalobnym chlebem nazywano stypę, czyli posiłek pogrzebowy [17, s. 494].

Standardowo od wieków w polskiej literaturze i sztuce konceptualizacji żalu służy wierzba, stereotypowo płacząca, ilustrująca żalobę, żal, żalność i tęsknotę za ojczyzną, rajem utraconym, idealizowaną przeszłością, jak w przykładach: «I wydarto go z ziemi – popiołem, || I wydarto go wierzbie płaczącej» (J. Słowacki, Na sprowadzenie prochów Napoleona); «Siedząc po niskich brzegach babilońskiej wody || A na piękne syjońskie wspominając grody, || Co nam inszego czynić, jedno płakać smutnie, || Powiesiwszy po wierzbach niepotrzebne lutnie?» (J. Kochanowski, Psalm 137); «Na zapłakanych wierzbach polskie harfy wiszą, || A w ich cieniu harfiarze siedzą i kolyszą || Głowy w dłoniach wyschniętych» (K. Ujejski, W Paryżu); «Tyś widział gaje stepowych czereśni, || Widziałeś laurem opowite skały... || Mnie dość! gdzie polem powiewa wierzby, || Wiem, że się Polska kończy lub zaczyna» (K. Laskowski, Wierzyby) [12, s. 451, 147, 541, 212]. W podobnej roli przywoływany jest słowik wyspiewujący po zmierzchu żaloszny smutek, lzy i skargi, zaś instrumentem muzycznym identyfikowanym z opisywanymi uczuciami jest pospolita dudka, czyli fujarka [16, s. 104–105].

Żal i żalność w kulturze ludowej stanowią rozpoznawalny i popularny komponent pieśni i piosenek, a także paremii i frazeologizmów stanowiących kanon zasad, pouczeń, myśli i spostrzeżeń. W popularnych zbiorach przysłów polskich odnajdujemy ponad 80 jednostek z komponentami żal, żalność i żaloba, odzwierciedlających różne strukturalnie i semantycznie ich przyporządkowanie. Najliczniejszą ich grupę sta-

nowią wypowiedzenia wskazujące przyczyny żalu, jak: zazdrość (Zazdrość jest żalność i frasunek przychodzący ludziom z cudzego nieszczęścia); gniew (Gniew żal za sobą prowadzi); pochopność (Do żalu ten kwapi się, który rychło sądzi); beztroska (Czas, zdrowie, grosz mamie stracić, z żalem to przyjdzie z czasem przeplacić); czy nieroztropność (Prędką radą żalu jest matką). Bywa, że żal jest skutkiem błędnie pojmowanej radości, czy też płochy miłości (co odzwierciedlają przysłowia: Zła to radość, po której żal chodzi [16, s. 104–105] i Zła to miłość, po której żal chodzi), bądź wydarzeń dla innych radosnych (jak w przykładzie: Swatów odprawa – chłopcu żal, dziewczynie zabawa). Przed niewłaściwymi zachowaniami czy decyzjami przestrzegano, przywołując różne paremie o treści doradczej, np.: Im nas większe nadzieje mydła, większe żale; Lepsza ostrożność zawsze niż żal po błędzie, a ten, co niedowierza, zdradzonym nie będzie; Lepsza przykrość przed stratą niżli żal po stracie; ale też przestrzegającej i piętnującej, jak w przykładach: Na ludzi niewinnie następować, z upadku się cieszyć, do żalu przywodzić – rzecz szatańska; Prawdę fałszując, konia narowiac, cnotę szkalując, żalem się płaci; Utrapiionemu żalu nie dodawaj nowego i in.

Lud w swej mądrości chętnie dopatrywał się (i dopatruje) równowagi i nieuchronności w działaniach losu, jak w ilustrujących zjawisko przykładach: Ile radości, tyle żalności; Dzisiaj bal, jutro żal; Pospolicie radości pasmo kończy się żalem; Często są radości początkiem żalności; Za weselem żalność chodzi; Cudowna jest na świecie rzecz ludzkich liga; zawsze smutek pociechę, żal nadzieję ścięga i innych. Doświadczając jednak radości i żalu, wskazuje się również na znikomość tego pierwszego uczucia, a obfitość drugiego, co również odnajdujemy w analizowanych przysłowiach. Oto przykłady: Krótka uciecha, żal długi; Krótka radość, a żal długi; Wesele na cztery niedziele, smutku i żalności na całe wieczności, swoiście przestrzegające przed nadmiernym uniesieniem w radości i zabawie bądź za-

chłyśnięciem się szczęściem.

Mimo charakterystycznej dla uczucia żalu (żalności, żaloby) jego intymności, trudno jest je ukryć, bo Miłość, żal i pieniądze w sekrecie być nie mogą, co – jak mówi cytowane przysłowie – przyjmuje się za naturalne, oczekując jednak i tu umiarkowania i ganiąc tych, którzy z żalem się publicznie obnoszą. Ilustracją może tu być paremia Pokazuje na twarzy żal nosem indyckim, z dużą dozą prawdopodobieństwa wypowiedana o kimś ze wzgardą. Jego antonimem są przysłowia odzwierciedlające zrozumienie (Nikt się nie żali, gdy go nic nie boli) i podparte doświadczeniem współczucie (Serce mu się żalem ścisnęło; Żalność mu serce zbolale krajala; Użalenia godny, kamień by go zaplakał). Chętnie też w analizowanych tu przysłowiach odwołujemy się do Boga, prosząc o Jego miłosierdzie, czego potwierdzeniem są z jednej strony prośby o charakterze uniwersalnym, np.: Pożal się Boże oraz Żal się Boże, nie pomoże, z drugiej związane z pracą ogółem (Robota, pożal się Boże), ale też próżną i bezsensowną (Pożal się Boże próżnej pracy i Na gołej skale siać zboże, trudu i pracy pożal się Boże), czy też nieprzemyślaną i bezowocną jak w przykładzie Gdy się za plugiem kurzy, to się żyto burzy, gdy się mokro zorze, to pożal się Boże, będącym jednocześnie przestrogą gospodarską. Odnajdujemy również w analizowanym zbiorze odniesienia do zdarzeń, procesów bądź zjawisk, w których udział nie może wiązać się z żalem. Dominują tu deklaracje dotyczące śmierci, ale w nieokreślonych bądź konkretnych okolicznościach, jak w przykładach: Temu nie żal będzie umierać; Z nieprzyjacielem umrzeć nie żal czy Nie żal umrzeć, zemściwszy się. Uzupełniają je inne, np.: Nie żal płakać, kiedy jest czym lzy otrzeć; Nie żal robić, gdy jest dla czego; Nie żal spaść z dobrego konia; Po starym wole nie masz żalu itp., których zmetaforyzowany charakter pozwala na przekaz różnych treściowo i emocjonalnie treści.

Analiza chronologiczna opisywanych i cytowanych przysłów świadczy o istotnej

przynależności uczuć żalu, żalości i żaloby człowiekowi i ich powszechnym od dawna nie tylko postrzeganiu, ale i interpretowaniu. Ponad 2/5 analizowanych paremii (35 jednostek; 43,2 %) charakteryzuje się rejestracją w dziełach doby średniopolskiej, w tym w polszczyźnie pisanej XVI (9 jednostek) – XVII (19 jednostek) – XVIII wieku (7 jednostek); pozostałe 3/5 odnajdujemy zarejestrowane w źródłach XIX-wiecznych (32 jednostki; 39,5 %) i zbiorach leksyko-graficznych opublikowanych w XX wieku (14 jednostek; 17,3 %). Oto przykłady paremii o proveniencji przynajmniej XVI-wiecznej: Czego komu nie trzeba, tego mu nie żal; Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal; Każdemu swego żal; XVII-wiecznej: Cudzego nie żal; Mało dać wstyd, a siła żal; Rzadko się zle nowiny, rzadko miała żale; XVIII-wiecznej: Rwać sobie włosy z żalu; U następcie dziedzica dla kształtu żaloba; XIX-wiecznej: Czyja zguba, tego żal; Nie żal było dać mu gęby; Serce z żalu pękło; Użałił się Pan raka, dał mu w tyle oczy; W zazdrości pełne serce żalości; Żal psa z domu wygnać; i XX-wiecznej: Jak nie ma żaloby, to nie ma sądu. O ich popularności świadczy też nieskomplikowana składnia, ułatwiająca przekaz zarówno dosłownych, jak przenośnych treści, jako że w większości są to wypowiedzenia pojedyncze (39,5 %), np.: Schował żal do kieszeni, i zdania bądź ich równoważniki dwukrotnie złożone (51,9 %), np.: I gość miły, i chleba żal, sporadycznie zaś złożone wielokrotnie (8,6 %), np.: Kto sieje tatarkę, ma żonę Barbarkę i krowami orze – żal się mocny Boże.

Wymiar psychologiczny przytoczonych analiz językoznawczych podkreśla i potwierdza także wyjątkowość, przenikliwość, a nawet udrękę spowodowaną śmiercią bliskich. Człowiek, doświadczając straty osób kochanych, odczuwa bolesną pustkę i niezrozumienie dla braku, którego nie może wypełnić inny człowiek. Rozpacz i żal prowokują również bunt i sprzeciw wobec wydarzenia odbieranego jako szczególne, wyłącznie przez osobę przeżywającą rozpad dotychczasowych relacji i uczuć. Wielu

trudnym i bolesnym emocjom towarzyszy bowiem przekonanie, że nikt nie zrozumie i nie może udzielić wsparcia w sytuacji, której poznanie przynależne jest tylko osobie cierpiącej. Samotność funeralnych doznań wzmacnia również tabuizowanie treści związanych z doświadczeniem śmierci, która jest usuwana z publicznej i społecznej przestrzeni. Paradoksalnie, to dzięki wysiłkom nauki, odkryciom medycznym i rozwojowi techniki sukcesy na polu ochrony życia sprawiły, że współczesne społeczeństwo zmieniło swoje odwieczne nastawienie do śmierci – z akceptującego na walczący z jej koniecznością. Mimo towarzyszącej ludziom świadomości, że każdy musi umrzeć, oddalana jest refleksja o indywidualnej, własnej śmierci. Naturalną konsekwencją opisywanych przemian jest przenoszenie cmentarzy na odległe tereny (także wskutek interwencji lekarzy), rezygnacja z czuwania przy zmarłym (jest to niehigieniczne i nieprzyzwoite) oraz medykalizacja śmierci (uporczywe hospitalizowanie ciężko chorych) [25, s. 182].

Czarna bluzka jako wyraz żaloby to rzadki obraz, a czarna aksamitka przyszyta do kołnierzyka kurtki lub klapy marynarki to tylko wspomnienie starszego pokolenia nieznane wśród młodych osób. Rytuały i obrzędy żałobne coraz częściej traktowane są bowiem jako zbędna tradycja, która odchodzi w zapomnienie, tymczasem dla procesu przezwyciężania bólu związanego ze stratą i żalobą niezwykle cenne są takie rytuały i obrzędy, jak: pogrzeb i jego przygotowanie, osobiste pożegnanie ze zmarłym, spotkanie rodziny i przyjaciół po pogrzebie, okres oficjalnej żaloby, zachowanie pamiątek, a także świadome przeżywanie kolejnych rocznic śmierci [28].

Sukienka i jej kolor nie są oczywiście najważniejszym wymiarem przeżywanej straty, jednak nie tylko zwyczajne żałobne zniknęły z ludzkich doświadczeń. Bez odpowiedzi pozostają także pytania o sens życia i sens śmierci. Jej brak jest tym bardziej dotkliwy, że współczesny proces wychowawczy pozbawiony jest często od-

niesień duchowych, religijnych, a przecież wychowanie religijne jest tym specyficznym oddziaływaniem na człowieka, które nie ucieka od tematów śmierci i cierpienia, traktując je jako wydarzenia, w których najbardziej ujawnia się tajemnica ludzkiego losu [10, s. 66]. Brak perspektywy religijnej oraz rezygnacja z mitów i obrzędowości sprawia, że «społeczeństwo, które odrzuciło śmierć, ponieważ zagubiło symbolikę życia wiecznego, musi zwrócić się ku nowym świeckim ceremonialom, które będą kompensować pocieszycielską moc utraconej religii» [29, s. 144]. Dla Antoniego Kępińskiego są nimi: potok wymowy, nerwicowa hiperaktywność, rzucanie się w wir życia, nadmierne życie towarzyskie, ustawiczne podróże, unikanie skupienia i samotności [14, s. 87]. Florian Znaniecki pisze natomiast o ludziach zabawy, widząc w tym określeniu czytelne konotacje pejoratywne ze względu, między innymi, na umiłowanie nieodpowiedzialności [22, s. 56], a Neil Postman twierdzi nawet, że odnosi się wrażenie, że współczesny człowiek ma się bez przerwy zabawiać – zabawiać się na śmierć [22, s. 59]. Hałas i chaos ludzkich działań oraz ucieczka przed ciszą i refleksją stają się więc symptomami typowymi dla osób, które w nerwicowym lęku przed samotnością ukrywają lęk przed śmiercią. Jest on także widoczny w niedojrzałym sposobie radzenia sobie z żałobą, która przestaje być procesem godzenia się ze stratą i zaakceptowania braku bliskiej osoby, a przybiera postać ucieczki od bólu, negowania straty, udawania, że nic się nie stało, sięgania po leki uspakajające lub substancje psychotropowe. Współczesny człowiek nie godzi się bowiem z faktem, że nie jest możliwe pokonanie smutku i żaloby bez konfrontacji z bólem i przeżyciem intensywnego cierpienia.

Bieg życia, mimo że niemożliwy do zaplanowania, pozwala domyślać się wydarzenia śmierci, która zawsze budziła, nie tylko niepokój, ale także ciekawość i pragnienie poznania, dlatego śmierć była najważniejszym zagadnieniem starożytności, a filozofia miała do niej przygotować [18,

c. 229]. Lukrecjusz pisał dlatego za Epikurem, że: «Najstraszniejsze zło – śmierć jest niczym dla nas, bo jak długo istniejemy, śmierci nie ma, a gdy śmierć nadejdzie, nas już w tym momencie nie ma. Przeto śmierć jest niczym zarówno dla żywych, jak i zmarłych: dla żyjących bowiem nie ma jej, a zmarli już nie istnieją» [20, s. 187–188]. Ta myśl, choć wskazywała na niemożliwość uniknięcia śmierci, była próbą uwolnienia człowieka od lęku przed bólem konania i przed nicością, tłumacząc, że los ludzki nie jest beznadziejny, a sposobem przygotowania do końca życia jest bezwzględne uznanie zagłady świata i każdego pojedynczego istnienia [18, s. 227–230].

Trudno wyobrazić sobie człowieka XXI wieku, który wsłuchując się w argumenty starożytnego filozofa, odsuwa od siebie lęk wywołany myślą o własnej śmierci i któremu uznanie skończoności każdego człowieka pozwoli nie odczuwać bólu i cierpienia z powodu śmierci kochanej osoby. Bliższe współczesnemu odczuwaniu jest, z dużą dozą prawdopodobieństwa, Heideggerowskie bycie ku śmierci jako bycie ku możliwości, ponieważ autor książki *Bycie i czas* podkreśla, że chociaż ludzie nie doświadczają własnej śmierci, w sposób szczególny uderza ich śmierć innych, a zakończenie jestestwa staje się wówczas «obiektywne» [11, s. 367]. Heidegger dostrzega jednak, że ludzie mówią o śmierci najczęściej wymijająco, w sposób «zdawkowy» (kiedyś się w końcu umiera, ale póki co, to nas nie dotyczy). Filozof zwraca uwagę, że w zwrocie «umiera się» tak naprawdę ma znaczenie owo «się», które można interpretować jako «nikt» i jako uzasadnienie i wzmocnienie pokusy zakrywania ludzkiego bycia ku śmierci [11, s. 356]. Większość ludzi odwraca się więc od tajemnicy śmierci, która skończy ich życie, a śmierć bliskich lub znaczących osób traktuje jako niezasłużone i niepotrzebne cierpienie.

Według psychologów natomiast zablokowane emocje związane ze śmiercią (własną lub czyjąś) przeszkadzają żyć, hamują możliwość autentycznego rozwoju i zmniejszają

szają zdolność przeżywania nawet wydarzeń szczęśliwych [6, s. 15–19]. Konsekwencją braku metafizycznego rozumienia własnej kondycji egzystencjalnej jest dlatego nie tylko samotność i smutek, lecz także problemy zdrowotne. Silny stres, który towarzyszy żalobie, zwiększa bowiem niebezpieczeństwo choroby serca, nadciśnienia, a nawet nowotworów. Co więcej, pod wpływem psychicznego nacisku wywołanego, boleśnie odczuwaną stratą, człowiek może mieć problemy ze snem, być mniej aktywnym, za to więcej pić i palić. Znaczące zmiany osobiste (śmierć kochanej osoby, ale także utrata pracy lub rozwód) stają się dlatego przyczyną choroby, co potwierdzają obserwacje przeprowadzone na wdowach i wdowcach [21, s. 626–627]. Zależność między stresem a chorobą tłumaczą badania systemu immunologicznego, w których skutki stresu opisuje się jako fizjologiczną reakcję ciała na zagrażające wydarzenia lub badania definiujące stres jako stopień, w jakim ludzie muszą zmienić i przystosować swoje życie do wymagań zewnętrznych.

Śmierć osoby bliskiej, kochanej, znaczącej może stać się sytuacją demobilizującą funkcjonowanie ludzkiego organizmu oraz zmuszającą do zachowań adaptacyjnych. Przeżycie procesu żaloby wymaga więc zmierzenia się z bólem rozstania, przepracowania swoich lęków i odnalezienia nowego wymiaru życia, w którym nie ma osoby, do tej pory, uzasadniającej swoim istnieniem radość i sens wspólnej egzystencji. Brak dojrzałości i zakończenia tak rozumianego przebiegu zdrowienia nie domyka zranionych obszarów ludzkiej psychiki, powodując jej zakotwiczenie w doświadczonym cierpieniu. Nikt nie jest jednak przygotowany na śmierć bliskiej osoby, a to, czy człowiek w żalobie będzie w stanie żyć dalej, nie popadając w rozpacz i autonegację, zależy, według Wojciecha Chudego, w dużej mierze od wychowawczego wpływu rodziny, kontekstu religijnego oraz dialogu i kontaktu z drugim człowiekiem. Dzieje się tak, ponieważ ci, którzy zostają, potrzebują i poszukują tego samego, jak i ci,

którzy odchodzą. Muszą więc, podobnie jak człowiek umierający, przelamywać ten sam opór współczesnego społeczeństwa, które ucieka od tematu śmierci i umierania [4, s. 135]. Ten opór sprawia, że tak jak człowiek umierający, tak i człowiek, który stracił bliskiego, jest najczęściej samotny, a dialog z nim, dla osób postronnych, wydaje się rzeczą niemożliwą. Postulat obecności drugiej osoby, która wspiera cierpiącego i będącego w żalobie człowieka, wymyka się bowiem przemilczanej i pozbawionej refleksji interpretacji skończoności ludzkiego życia.

Świadomość tego towarzyszy wielu ludziom, stąd pewnie rezygnacja z czarnej bluzki lub czarnej aksamitki, by nie drażnić swoim cierpieniem i nie przypominać o śmiertelności każdego człowieka. Nie odbierając prawa do bólu żaloby, współczesne społeczeństwo pozostawia go jednak jako przywilej prywatnych, intymnych doświadczeń osoby przeżywającej stratę, banalizując jednocześnie śmierć w mass-mediach, a płacz nad trumną uznając za przesadny i egzaltowany. Człowiek funkcjonujący w «odsakralizowanym uniwersum» [24, s. 192–196] pozbawiony jest także «narzędzia» pomocnego w rozumieniu sensu cierpienia, ofiary i śmierci. Wobec doświadczonej straty staje więc bezradny i bezbronny.

Ludzie, którym umarł ktoś bliski, mogą czuć głęboki smutek, pustkę, ulgę (po długiej opiece nad ciężko chorym), osamotnienie, brak perspektyw życia pozbawionego ukochanej osoby. Pedagogika umierania musi więc uwzględniać wszystkie wymienione wyżej rodzaje sytuacji wychowawczej, pamiętając, że stosunek uczuciowy i moralny do własnego osamotnienia buduje się od bardzo wczesnych lat dzieciństwa [4, s. 131]. Oznacza to, że dom rodzinny staje się miejscem, w którym dziecko uczy się nie tylko chodzić, mówić i wypełniać swoje obowiązki, ale także po raz pierwszy spotyka się z odczuciem straty i wydarzeniem śmierci. Doświadcza ich, gdy zepsuje ulubioną zabawkę, gdy traci swoje ukochane zwierzątko oraz, gdy umierają członkowie rodziny, sąsiedzi, koledzy. Można więc

przypuszczać, że postawa rodziców wobec śmierci również bezpośrednio wpływa na kształtowanie podobnej orientacji u dzieci, a w konsekwencji u dorosłych wkraczających w życie z niewielkim bagażem doświadczeń, natomiast z bogactwem wzorów (pozytywnych i negatywnych) zaczerpniętych z zachowań matki oraz ojca.

Drugim po rodzinie znaczącym środowiskiem wychowawczym i miejscem, w którym dziecko-uczeń przebywa prawie jedną trzecią dnia, jest szkoła. W odróżnieniu od rodziny funkcjonuje ona w warunkach wyraźnie zinstytucjonalizowanych, jednak przed nauczycielem stawia się wymagania kształtowania postaw ucznia wobec ludzi, norm i wartości. Nie oznacza to jednak, że ze względu na konieczność podejmowania tematów aksjologicznych poruszane są także kwestie cierpienia i śmierci i choć w niektórych scenariuszach godzin wychowawczych [8] można dostrzec refleksję nad umieraniem, cierpieniem i żalobą, to jednak nie jest to powszechna praktyka w pracy nauczyciela.

Wprowadzenia młodego człowieka w świat wartości, zagadnień egzystencjalnych, czy «wydarzenia» śmierci, należy upatrywać w filozoficznych podstawach tworzonych programów [23, s. 55–84], zagadnieniach życia i śmierci omawianych na przedmiotach przyrodniczych, dyskusji zagadnień końca ludzkiego życia podejmowanych przez historię i literaturę oraz «doświadczeniach o dużym ładunku emocjonalnym (estetycznych i filozoficznych), które obrazują los człowieka i okoliczności, w których człowiek wybiera» [23, s. 62]. Pojęcie śmierci wymaga więc intelektualnej dojrzałości, dlatego rola szkoły, jako instytucji przygotowującej do zrozumienia i dyskusji zagadnień eschatologicznych, to rola inspiratora uczniowskiego myślenia, uczenia się, wyobraźni, twórczości, pamięci, krytycznej refleksji, czy ciekawości poznawczej. Bez wspomaganie umiejętności intelektualnych uczeń będzie miał bowiem problemy z przyswojeniem wiedzy matematycznej, ale nie zdoła także stawiać pytań

egzystencjalnych oraz szukać na nie odpowiedzi. Maria Braun-Galkowska zwraca wprawdzie uwagę, że przygotowanie intelektualne i przemyślenie sprawy nie zmienia dramatu śmierci, jednak podkreśla jako konieczne przygotowanie człowieka to towarzyszenia bliskim umierającym oraz przeżywania żaloby [2, s. 140].

Udzielanie mądrej pomocy komuś, kto przeżywa żalobę w obliczu śmierci kochanej osoby, jest możliwe tylko wtedy, gdy osoba wspierająca potrafi zająć dojrzałą postawę wobec własnej śmierci [28]. Jej rozumienie, a nawet akceptacja stają się bowiem podstawą nie tylko kompetencji poznawczych, takich jak wiedza o przebiegu procesu żaloby, reakcji na nią czy znajomości emocji wiążących się ze stratą, lecz także odwagi poruszania się wokół tematu kwestii ostatecznych. Właściwe ich pojmowanie i ustosunkowanie się do wydarzenia śmierci rozstrzyga przecież o sensie życia zarówno tego, kto umiera, jak i o dojrzałości duchowej tych, którzy zostają przy życiu [26, s. 23]. Każdy człowiek pozostaje jednak wobec tajemnicy końca ludzkiego życia sam i nie może w żaden sposób skorzystać z własnego ani cudzego doświadczenia [19, s. 78], a wiedza o umieraniu nie pozwala na wpisanie jej w sztywne ramy jednej teorii, powołującej się na ścisłe zasady odnoszące się do zachowań po śmierci bliskich osób. Sytuacje śmierci, przemijania, żaloby i żalu po stracie ukochanych lub znaczących ludzi są przecież nieuchronnym stanem dla każdego człowieka, dlatego pomijanie ich lub rezygnacja z włączenia w proces wychowawczy, pozwala domyślać się problemów w zmaganiu się z cierpieniem i bólem, które nie dopuszczone i nieuświadomione nie ułatwiają odnalezienia się w nowej, trudnej rzeczywistości.

Podsumowując. Człowiek, postrzegając rzeczywistość, oczekuje w niej, a tym samym w życiu swoim i bliskich, równowagi, pozwalającej mu na godne doświadczenie uczuć bolesnych, związanych z żalem, żalością i żalobą. Potrzebie ich charakteryzowania i opisywania służy słownictwo, którego

wybór pozwala na określanie przeżyć, jakimi osoby wrażliwe i odpowiedzialne, szczególnie za innych, dzielić się nie chcą, nie mogą, bądź zwyczajnie nie potrafią. Mające miarę, wagę, głębię, smak itd. uczucia żalu, żalości i żaloby pozostają jednak w sferze doświadczeń bardzo osobistych, wręcz intymnych, dlatego chowanych, skrywanych na dnie serca, w głębi serca. Z dużą dozą prawdopodobieństwa dość liczne i w większości dawne przysłowia przekaz trudnych treści mogły usprawniać, ułatwiając budowanie relacji międzyludzkich, wymagających zrozumienia i wsparcia.

Przywoływane analizy językowe wyrazów żal, żalość i żaloba świadczące o wielkiej potrzebie wyrażania trudnych i bolesnych uczuć, stają się potwierdzeniem tego, że mimo iż współcześnie oczekuje się od ludzi skrywania doświadczanego bólu, to jego odzwierciedlenie okazuje się niezbędnym warunkiem scalenia rozbitej po stracie psychiki człowieka doświadczającego żaloby. Oczekuje on bowiem ciszy, intymności, a nawet samotności, jednak bez słów opisujących przeżywane emocje i bez wsparcia świadków jego cierpienia nie jest możliwe pełne i zdrowe przeżycie żaloby, która schowana i nieartykułowana zabiera radość życia, stając się przeszkodą dla prawidłowego rozwoju.

Bibliografia

1. Bańkowski A. *Etymologiczny słownik języka polskiego* / A. Bańkowski. – Warszawa, 2000. – 984 s.
2. Braun-Galkowska M. *W tę samą stronę. Książka dla nauczycieli o wychowaniu i lekcjach wychowawczych* / M. Braun-Galkowska. – Warszawa, 1994. – 315 s.
3. Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G. *Historia i kultura Żydów polskich* / A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska. – Warszawa, 2000. – 339 s.
4. Chudy W. *Odchodzenie z nadzieją u podstaw pedagogiki umierania* / W. Chudy. – Lublin, 2007. – 378 s.
5. Dąbrówka A., Geller E., Turczyn R. *Słownik synonimów* / A. Dąbrówka, E. Geller, R. Turczyn. – Warszawa, 1998. – 488 s.
6. Dodziuk A. *Nie bać się śmierci* / A. Dodziuk. – Warszawa, 2001. – 184 s.
7. Dubisza S. *Objaśnienie semantyczne*

wyrazów żal, żalość, żaloba za / S. Dubisza. – Warszawa, 2003. – 1788 s.

8. Dudziak U. *Wychowanie w klasie szkolnej. Scenariusze godzin wychowawczych dla szkół ponadpodstawowych* / U. Dudziak. – Warszawa, 2002. – 564 s.

9. Gloger Z. *Encyklopedia staropolska ilustrowana* / Z. Gloger. – Warszawa, 2012. – T. IV. – 872 s.

10. Gogacz M. *Pedagogika chrześcijaństwa jako religii krzyża i zmartwychwstania* / M. Gogacz // *Pedagogika Katolicka*, Stałowa Wola. – 1999. – 164 s.

11. Heidegger M. *Bycie i czas* / M. Heidegger. – Warszawa, 1994. – 421 s.

12. Hertz P., Kopaliński W. *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku* / P. Hertz, W. Kopaliński. – Warszawa, 1975. – 654 s.

13. Karłowicz J. *Słownik języka polskiego (zwany Słownikiem warszawskim)* / J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. – Warszawa, 2009. – 687 s.

14. Kępiński A. *Lęk* / A. Kępiński. – Warszawa, 1995. – 346 s.

15. Kochanowski J. *Treny. Dzieła polskie* / J. Kochanowski. – Warszawa, 1960. – 212 s.

16. Kopaliński W. *W tradycji chrześcijańskiej instrumentem symbolizującym m.in. żal, smutek i tęsknotę jest harfa* / W. Kopaliński. – Warszawa, 2007. – 315 s.

17. Kopaliński W. *Słownik symboli*, op. cit. / W. Kopaliński. – Warszawa, 2010. – 854 s.

18. Krokiewicz A. *Hedonizm Epikura* / A. Krokiewicz. – Warszawa, 1961. – 287 s.

19. Leone S. *Śmiertelnie chory* / S. Leone. – Kraków, 2000. – 169 s.

20. Leśniak K. *Lukrecjusz* / K. Leśniak. – Warszawa, 1985. – 320 s.

21. Myers D. *Psychologia* / D. Myers. – Poznań, 2003. – 778 s.

22. Nalaskowski A. *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia i fikcje* / A. Nalaskowski. – Kraków, 2009. – 278 s.

23. Ornstein A.C. *Program szkolny. Założenia, zasady, problematyka* / A.C. Ornstein, F.P. Hunkins. – Warszawa, 1999. – 224 s.

24. Rega A. *Człowiek w świecie symboli. Antropologia filozoficzna Mircei Eliadego* / A. Rega. – Kraków, 2001. – 324 s.

25. Sahaj T. *Człowiek – istota śmiertelna. Filozofia. Religia. Medycyna. Sport* / T. Sahaj. – Poznań, 2004. – 322 s.

26. Siemianowski A. *Śmierć i perspektywa nadziei* / A. Siemianowski. – Gniezno, 1992. – 241 s.

27. Skorupka S. *Słownik frazeologiczny języka polskiego* / S. Skorupka. – Warszawa. –

1262 s.

28. Śmierć, żaloba i życie : [Електронний ресурс] – Режим доступу : http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TŚ/smierc_zaloba_zycie.html (dostęp : 06.03.2016).

29. Thomas L. Trup. *Od biologii do antropologii* / L.Thomas. – Łódź, 1991. – 365 s.

Skorupska-Rachynska E., Skrotska D. SORROW, GRIEF AND BEREAVEMENT IN OLD AND MODERN POLISH LANGUAGE AND CULTURE. *Human beings expect their reality to provide balance in their lives and the lives of their loved ones, affording them dignity to experience painful feelings of grief, sorrow and bereavement. These are expressed and described with lexical choices which shed light on the emotions experienced by sensitive and responsible people, especially those responsible for others, who do not share their feelings because they do not want to do it, are not allowed to do it, or simply are not able to do it. The feelings of sorrow, grief and bereavement have their own weight, depth, flavour, etc. They remain, however, a very personal and intimate experience, concealed and hidden deep at the bottom of the heart.*

The linguistic analyses of the words żal, żalność and żaloba [sorrow, grief and bereavement] presented in the paper show that there is a great need to express difficult and painful feelings. Although people of today are expected to hide the fact they are in pain, the verbalisation of their suffering turns out to be necessary to heal the wounded psyche of those experiencing loss and grief following a death. The words to describe the emotions they are feeling and the support of witnesses of their suffering are the foundations for a healthy grieving process. Hiding your grief or trying not to express your sorrow and bereavement steal away the joy of life and hinder the recovery and growth that follow loss.

Key words: *lexis, semantics, phraseology, paremiology, grieving process, pedagogy of dying, loss, suffering.*